

# Skibiński, Franciszek

---

## Eksploatacja soli i gospodarka solna we wczesnym średniowieczu polskim

---

Przegląd Historyczny 29/2, 309-324

---

1930-1931

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

## EKSPLOATACJA SOLI I GOSPODARKA SOLNA WE Wczesnym ŚREDNIOWIECZU POLSKIM. <sup>1)</sup>

### I.

W średniowieczu wydobywano sól w sposób dwojaki: w formie stałej z pokładów kopalnianych i z wody słonej—solanki przez wyparzenie jej na ognisku. W najlepszym może położeniu była ludność mieszkająca na pobrzeżach mórz, mogąca zaspakajać swe potrzeby przez otrzymywanie soli różnymi sposobami z wody morskiej <sup>2)</sup>. Na lądzie stałym sposób drugi prostszy od pierwszego, wymagającego zastosowania w kopalniach pewnego zasobu wiedzy górniczej, następnie odpowiednich narzędzi technicznych, znany był u wszystkich ludów pierwotnych, czego potwierdzenie znajdujemy u pisarzy starożytnych. Plinusz podaje nam krótką wiadomość o wydobywaniu soli z osadu, tworzącego się przy polewaniu płonących główni słoną wodą. Obszerny opis zdobywania soli w podobny zupełnie sposób zamieszcza Tacyt w swej Germanji. U ludów barbarzyńskich wydobywanie soli stało więc na niskim stopniu i odbywało się w sposób nadzwyczaj prymitywny. U plemion germańskich wielkie zmiany zaszły dopiero pod wpływem rzymskim, który stopniowo przenikał poza granice Renu <sup>3)</sup>. Górnictwo u Rzymian stało bowiem bardzo wysoko a kopalnie soli miały swoistą organizację. Cesarz, będący według prawa panem wszystkich skarbów podziemnych, nie prowadził eksploatacji salin na koszt własny, lecz za pewną opłatą ustępował swego prawa własności przedsiębiorcom, ludziom wolnym bądź niewolnym <sup>4)</sup>.

<sup>1)</sup> KMP.= Kodeks dyplomatyczny Małopolski.

KKK.= Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława.

KM.= Codex diplomaticus et commemorationum Mazoviae generalis.

KP.= Codex diplomaticus Poloniae. (Rzyszczewskiego i Muczkowskiego).

KWP.= Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski.

<sup>2)</sup> Hehn V. *Das Salz*. Insel Verlag. Leipzig. p. 23—29.

<sup>3)</sup> Arndt A., *Zur Geschichte u. Theorie des Bergregals*. Freiburg, 1916, p. 23—24.

<sup>4)</sup> op. c. p. 128.

Tak było w Reichenhall, salinie oddalonej od Juvavum o 2 mile i eksploatowanej już za czasów rzymskich. Z pod panowania rzymskiego salina rajchenhalska przeszła na króla Ostrogotów, następnie do króla Franków i w końcu do króla niemieckiego <sup>5)</sup>. Widzimy tu pewną ciągłość posiadania i łącznie z tym przekazywanie dorobku technicznego i doświadczenia gospodarczego.

Obok saliny rajchenhallskiej występują już we wczesnym średniowieczu saliny w Hallein, następnie Salzkammergut (Hallstadt i Aussee), w Lotaryngji i Westfalji (Werl), które już w okresie karolińskim stoją na bardzo wysokim poziomie. Nie są one jednak najstarszem, bowiem Luneburg, Sulza nad Ihnem, Friedrichshall nad Werrą, Halla w Tyrolu wprawdzie doszły do wielkiego rozkwitu, gdyż eksploatowane były w sposób prymitywny już w okresie wcześniejszym. Saliny w Berchtesgaden, Schwäbisch-Hall, Salzhammerdorf, Salzgitter i Kołobrzegu rozwinęły się już w epoce pokałolińskiej. W ogólności liczba niemieckich salin od X do XII w. wzrosła do pokaźnej liczby 50, przyczem produkcja wzmogła się na tyle, że wystarczała nietylko na zaspokojenie potrzeb ludności miejscowej, lecz w znacznej bardzo ilości była wywożona poza granice państwa, szczególnie na wschód <sup>6)</sup>.

Co do stosunków prawnych i własnościowych, panujących w salinach, to obok urywkowych wzmianek w dokumentach, z których trudno jest odtworzyć ich całokształt, wyczerpujących danych dostarczają nam pomniki prawodawstwa solnego, sformułowane ostatecznie w XIII w. Najpełniejsza jest ordynacja salin rajchenhallska z r. 1285, która co do swej treści jest nierównie starsza. Właścicielem kopalni jest tu książę, (Herre u. Vogt) nie dlatego, że ta leżała w jego posiadłościach, lecz na mocy darowizny ze strony panującego dla jego przodków <sup>7)</sup>. Państwu przysługiwało początkowo prawo własności do wszystkich salin, państwo oddawało je w posiadanie panom świeckim i duchownym jako właściciel regale; monarcha jako inkarnacja państwa rozporządzał salinami zupełnie dowolnie. Zgodne to jest zresztą z duchem średniowiecznego niemieckiego prawa zwyczajowego. Zwierciadła saskie i szwabskie zgodnie stwierdzają, że każdy skarb, a więc czy to złoto, czy srebro, czy sól należą do władzy królewskiej <sup>8)</sup>. Panujący nie są jednak jedynymi po-

<sup>5)</sup> Arndt A., *Einige Bemerkungen zur Theorie d. Bergregals u. d. Bergbaufreiheit*. Zeitschr. d. Sav. St. Germ. Abt. B. 24, p. 93. Schmoller G. *Die geschichtliche Entwicklung der Unternehmung. Das mittelalterliche Genossenschaftswesen u. die deutsche Bergwerksverfassung v. 1150—1400*. Jahrb. für Gesetzgebung XV. Jhg. 3 H, p. 18.

<sup>6)</sup> Inama Sternegg. *Zur Verfassungsgeschichte d. deutschen Salinen im Mittelalter*. Sitzungsberichte d. Wiener Ak. d. W. 1885, p. 572—3.

<sup>7)</sup> Arndt A., *Zur Geschichte*, op. c., p. 128.

<sup>8)</sup> Arndt A., *Einige Bemerkungen*, op. c., p. 87.

siadaczami skarbów kopalnianych, rozdają je oni hojnie pomiędzy książąt, rycerstwo i instytucje kościelne, głównie klasztory<sup>9)</sup>. Chodziło tu głównie o dochody, które w znacznej bardzo liczbie otrzymywano z produkcji solnej. Obok darowizn wybitne bardzo stanowisko zajmują sprzedaże, dokonywane przez książąt. W każdym razie zastrzegali sobie oni prawo do pobierania pewnej części dochodu tytułem praw zwierzchnictwa, w Luneburgu np.  $\frac{1}{3}$  część początkowo, następnie  $\frac{1}{5}$ . W końcu uprawnienia te przechodzą drogą kupna na przedsiębiorców duchownych i świeckich, w Luneburgu na t. zw. „Sülzpräläten”<sup>10)</sup>. Obok dochodów pieniężnych klasztory i instytucje kościelne starały się o zabezpieczenie otrzymywania pewnej ilości soli, niezbędnej dla własnej gospodarki domowej. Należy tu wspomnieć o specjalnej daninie chorus, której początek wskazuje na stare opodatkowanie w naturze, które zastrzegał sobie właściciel, czy to król, czy książę przy odstępowaniu prawa do eksploatacji drogą darowizny, ewentualnie sprzedaży. Prawo to polegało na pobieraniu z poszczególnych panwi i domów warzelnych pewnej oznaczonej ilości soli corocznie. Również cesarz jak i inni dostojnicy, nie posiadający salin w swych majątkach, cieszyli się tem prawem na obcych terytorjach<sup>11)</sup> Każda większa salina miała wielu uprzywilejowanych, np. w Reichenhall obok osób duchownych i świeckich, 66 różnych instytucyj i klasztorów, następnie miast. Przy nierówności rocznej produkcji i zmiennych cenach na sól często pomiędzy przedsiębiorcami i jednostkami uprzywilejowanymi wynikały spory. To przeciwieństwo dało się usunąć jedynie przez stworzenie jednolitej organizacji, jednoczącej czynniki uprzywilejowane z przedsiębiorcami i przeprowadzenie ustawodawstwa w interesie obydwu stanów posiadania, co ostatecznie udało się dopiero w XIV w.<sup>12)</sup>

Właściciele salin, królowie niemieccy i książęta, tracili swe prawa zwierzchnicze stopniowo. W Luneburgu już w XIII w. zachodzą poważne zmiany. W r. 1228 zarząd nad studniami solnemi przechodzi w ręce obieralnego przez właścicieli, użytkujących panwie, urzędnika — magister putei — do którego obowiązków należy czuwanie nad terminami warzenia. Następnie książę zrzeka się prawa do przysługujących mu świadczeń. Solarze, wyzwalając się stopniowo od ingerencji władzy państwowej, tworzą stopniowo (XIV w.) gminę autonomiczną z własnymi urzędnikami, opartą na zasadach rozległych przywilejów, sprzyjających

<sup>9)</sup> Z y c h a M., *Zur Wirtschaftsgesch. u. Rechtsgesch. d. deutschen Salinen*. Vjschr. f. Soz. u. Wirtschaftsgesch. B. XIV, 2 u. 3 H. p. 175—176.

<sup>10)</sup> A r n d t A., *Einige Bemerkungen*, op. c., p. 87.

<sup>11)</sup> A r n d t, *Zur Geschichte*, op. c., p. 133; również I n a m a S t e r n e g g, *Zur Verfassungsgeschichte*, op. c., p. 591.

<sup>12)</sup> I n a m a S t e r n e g g *Zur Verfassungsgeschichte*, op. c., p. 591—592.

dalszemu rozwojowi produkcji. Mogą oni nawet zakładać nowe warzelnie bez zezwolenia księcia na określonym terytorjum<sup>13)</sup>.

Urządzenie warzelni było nadzwyczaj proste. W Halli nad Sałę były cztery studnie, z których pompowano solankę i rozprawdzano po 112 domach warzelnych, w których drogą warzenia otrzymywano sól<sup>14)</sup>. Niezbędną przynależnością kopalni były lasy, dostarczające budulca i drzewa na opał<sup>15)</sup>. Zapotrzebowanie sił roboczych było dość znaczne, to też eksploatacja kopalni czy warzelni odbywała się z pomocą sił niewolnych, nad którymi postawiony był przelozony — maior — nie licząc również i wielkiej ilości wolnych górników. Pracownicy kopalni i warzelni stanowili specjalną klasę ludzi, ściśle z zawodem swym związaną, był to element fachowy. Praca zawodowa nie zaspakajała ich potrzeb, mieli oni więc do uprawy drobne działki ziemi, następnie przez pewien czas w roku mogli oni wydobywać sól jedynie dla siebie<sup>16)</sup>.

## II.

Analogicznie pod wielu względami odbywała się ewolucja w dziedzinie kopalnictwa, warzelnictwa i gospodarki solnej w Polsce.

Saliny polskie wiekiem swym sięgają prawdopodobnie czasów pogańskich. Wydawca kodeksu wielickiego, Rudyński, twierdzi, że w nazwie Wieliczki należy upatrywać starożytny polski wyraz, który ma oznaczać wielką, czyli wielicką sól. Wywody uczonych niemieckich Hehna<sup>17)</sup>, Inama-Sternegg'a<sup>18)</sup> i Wutke'go<sup>19)</sup>, że saliny w Wieliczce (i w Bochni) powstały dopiero w okresie historycznym dziejów Polski opierają się na bardzo kruchej podstawie. W *Annales Fuldenses* pod r. 892 podana jest wiadomość, że cesarz Arnulf wysłał poselstwo z darami do Bułgarii dla odnowienia starego przymierza i zażądał, aby zabroniono Morawianom sprowadzać sól z Bułgarii. Według zdania powyższych uczonych, gdyby w pobliżu państwa Światopłuka morawskiego znajdowała się jedna z najbogatszych salin średniowiecza, jaką była Wieliczka, to nie miałoby racji sprowadzanie soli z Bułgarii. Podobnie bawarskie *leges portoriae*, pochodzące w przybliżeniu z około 906 r., regulujące wywóz

<sup>13)</sup> Z y c h a *Zur Wirtschaftsgeschichte*, op. c., p. 170.

<sup>14)</sup> A r n d t. *Zur Geschichte*, op. c., p. 67.

<sup>15)</sup> Z y c h a A., *Ueber den Ursprung d. deutschen Bregbaufreiheit u. deren Verhältniss zum Regal*. *Zeitschr. d. Sav. St. Germ. Abt. B.* 24, 1903, p. 343.

<sup>16)</sup> I n a m a S t e r n e g g. *Deutsche Wirtschaftsgeschichte*. B. II, p. 355. S c h m o l l e r G., *Die geschichtliche Entwicklung*, op. c., p. 18.

<sup>17)</sup> H e h n, *Das Salz*, op. c. p. 36.

<sup>18)</sup> I n a m a S t e r n e g g, *Deutsche Wirtschaftsgeschichte*, op. c. II.

<sup>19)</sup> W u t k e K., *Die Versorgung Schlesiens mit Salz während des Mittelalters*. *Z. d. Ver. f. G. Schlesiens*, 27 B., p. 240—241.

soli z austriackiego Salzkammergut, wspominają o Słowianach z Rusi i z Czech, przybywających w celach handlowych, nie mówią o Wieliczce. Pominięcie w obydwu wypadkach salin polskich jest dla uczonych niemieckich dostatecznym dowodem, że te wogóle wówczas jeszcze nie istniały. Tymczasem o handlu zagranicznym solą małopolską nie słyszymy zupełnie ani w XII, ani w XIII w., pomimo to, że mamy dowody, że saliny te znajdowały się w tym czasie w rozkwicie. Dopiero w końcu XIII w. — spotykamy wzmiankę o wywozie soli poza granice Małopolski<sup>20)</sup>, natomiast wcześniej spotykamy się tu z solą obcą, idącą z Rusi, (już w w. XII)<sup>21)</sup>. Saliny w Wieliczce mogły więc istnieć oddawna, jednak wskutek nieznacznej produkcji zaspakały zaledwie potrzeby miejscowe; brak przekazów źródłowych może zastąpić tradycja zachowana. w nazwie Wielka Sól (Magnum Sal), która występuje w połowie XII w.<sup>22)</sup>.

W Polsce podobnie jak na zachodzie warzenie soli początkowo jako łatwiejsze poprzedziło prawdopodobnie kopanie i wydobywanie jej z wnętrza ziemi. Z lakonicznych wzmianek dokumentów trudno wywnioskować, o ile powyższe twierdzenie jest słuszne. Z przykładu Bochni jedynie wynika, że warzenie musiało mieć pierwotnie szersze zastosowanie. Z solą bocheńską spotykamy się w źródłach już w w. XII. Sól ta pochodzi z warzelnii, gdyż „sal durum” — sól twardą (kamienną) odkryto tu dopiero w r. 1251 — quod nunquam ante fuit — czego przedtem nigdy nie było, brzmi zapiska rocznika pod r. 1241, potwierdzona zresztą w innych źródłach<sup>23)</sup>. Zaznaczenie, że sól twardą zaczęto wydobywać w Bochni dopiero w 1241 r. i, że przedtem soli takiej nigdy nie wydobywano, wskazuje na to, że w Bochni, prawdopodobnie i w innych salinach były tylko warzelnie, kopalnie soli pojawiły się dopiero później z napływem sił obcych do Polski w okresie kolonizacji niemieckiej za Bolesława Wstydliwego. O warzelniach soli znajdujemy wzmianki już w XII w. W dyplomie fundacyjnym klasztoru czerwińskiego z r. 1155 wymieniona jest warzelnia w Zgłowiączce na Kujawach<sup>24)</sup>. Niedaleko Inowrocławia znajdował się gród Słońsk — castrum Zlonense, — darowany przez księcia kościołowi N. M. Panny w Inowrocławiu (1185)<sup>25)</sup>. W Słońsku znajdowała się warzelnia soli, ustąpiona przez Konrada Mazowieckiego

<sup>20)</sup> Stenzel G., *Liber foundationis claustris S. M. Virg. in Heinrichow* Breslau 1854, Urk. 36.

<sup>21)</sup> KP. I, N. 4.

<sup>22)</sup> KWP. I, N. 11. Stanowisko nasze może mieć znaczenie tylko hypotetyczne, przytoczone zaś wywody uczonych niemieckich nie mogą zdaniem naszym stanowić niezaprzeczonej prawdy.

<sup>23)</sup> Mon. Pol. Hist. S. II, p. 805, 877.

<sup>24)</sup> KP. I, N. 3.

<sup>25)</sup> KM. N 116.

Krzyżakom. Źródła XII w. często wspominają również o bogatej warzelni soli w Kołobrzegu na Pomorzu.<sup>26)</sup>

W jaki sposób warzono sól w Polsce możemy odtworzyć na podstawie dokumentów XII i XIII w. Źródła solne (*fontes salis*)<sup>27)</sup>, które występują często w dokumentach jako darowizny, stanowiły studnie, t. j. szyby (*putei, sachta*)<sup>28)</sup>. Z pomocą rynien przeprowadzano solankę (*sorzalach, sal liquidum*) do specjalnego domu, zwanego wieżą (*wyeza*), wlewano następnie do kotłów (*cerun, panew*), w których warzono ją aż do otrzymania stałego osadu<sup>29)</sup>. W każdej salinie musiał być przeprowadzany planowy podział solanki pomiędzy domy warzelne i tylko za specjalnym przywilejem książęcym można było korzystać dowolnie ze wszystkich szybów. Widoczne to jest z dokumentu Bolesława Wstydlivego dla kościoła bocheńskiego z r. 1278. Książę nadaje kapelanowi bocheńskiemu prawo — *accipere sorzalach sive liquidum sal de quocumque puteo placuerit sive sachta sufficiens pro sale quoquendo in patella iam predicta*<sup>30)</sup>. Normalnie zaś nadawał książę korzystanie z całego źródła (*fontem salis*) lub oznaczoną ilość beczek solanki do warzenia. Klasztor staniątecki otrzymał od Bolesława Wstydlivego przywilej na pobieranie codziennie siedmiu beczek na jeden *cerun*<sup>31)</sup>.

Wielkie znaczenie dla warzelni soli miało drzewo. Służyło ono nie tylko jako paliwo, lecz również i jako ważny materiał techniczny budowlany dla celów żupy solnej. Żupa bocheńska według przywileju lokacyjnego Bolesława Wstydlivego z r. 1253 miała prawo do korzystania z lasów w promieniu jednej mili na paliwo i budowlę, w celach ulepszeń i powiększania dochodów<sup>32)</sup>. Konrad mazowiecki nadając

<sup>26)</sup> Cod. Pom. Dipl. Hasselbach u. Kosegarten. NN. 16, 24.

<sup>27)</sup> Cod. dopl. Sil. XX, N. 12: Monografia opactwa Cystersów w Mogile. Cz. II. NN. 2, 21.

<sup>28)</sup> ...*accipere sorzalach sive liquidum sal de quocumque puteo placuerit sive sachta, sufficiens pro sale quoquendo in patella iam predicta*. K.K.K. I, N. 107.

<sup>29)</sup> ...*quatuor patellas salis libere quoquendas et quatuor domos, qui vulgariter vese dicuntur... cum quatuor fonticulis pro minori sale, quod s. rsalhe dicitur* r. 1273. KMP. II, N. 132; ...*sarthaginem sive patellam salis... cum domo que Wyeza vulgariter dicitur*. r. 1278. K.K.K. I, N. 107; ...*sarthago pro sale decoquendo*. KP. III, N. 33.

<sup>30)</sup> K.K.K. I, N. 80.

<sup>31)</sup> KP. III, N. 28. W wypadkach, kiedy źródło solne zapadło się lub uległo zniszczeniu, książę odrestaurowywał je, wynagradzając osoby uprzywilejowane, które przez to poniosły straty — Bolesław Wstydlivy opata wachoockiego. KMP. II, N. 478.

<sup>32)</sup> *Item silvas et borras similiter per spatium unius miliaris civitatum undique ambientiorum pro ignibus et aedificiis incidendi praesertim cum ex hoc zuppa nostra meliorari et augeri dignoscatur*. KMP. II, N. 439.

w r. 1235 Krzyżakom warzelnię koło Słońska zaznacza, że pan Hebdo otrzyma od nich 2 ćwierci soli rocznie za las, gdyby rycerz ów na to się nie zgodził, książę ma go ulagodzić; Krzyżacy zaś mają prawo korzystania z lasów okolicznych dla warzenia soli <sup>33</sup>).

Z ramienia księcia nad całą saliną czuwał specjalny urzędnik, żupnik, który zajmował się jednocześnie administracją i gospodarką w żupie solnej. Stanowisko żupników było bardzo charakterystyczne. Żupnik miał w swem posiadaniu żupę, t. j. salinę przez pewien czas prawdopodobnie jako dzierżawca. Wynika to z dokumentu Bolesława Wstydliwego z r. 1266, wkładającego na żupnika w Bochni, — qui hanc zuppam pro tempore possidebit — obowiązek wypłaty 100 grzywien srebra i 1 grzywny złota Klaryskom. Gdyby zaś żupnicy — mówi dyplom —, którzy są na pewien czas ustanowieni, nie dopełnili tego, podpadają kłatwie biskupa krakowskiego <sup>34</sup>). Staje się z tego widocznem, że książę ustanawia żupnika na pewien czas, ten zaś prowadzi gospodarkę w jego imieniu i wypłaca jego zobowiązania z dochodów przedsiębiorstwa, lecz sam występuje na pewien czas jako „possessor”, podlegały rozporządzeniom władzy książęcej. Żupnicy mają głos również w handlu solnym. Bolesław Wstydlivy odnawiając darowiznę soli dla kościoła bocheńskiego nadaje kapelanowi prawo jej sprzedaży — absque omni contradictione zuppariorum <sup>35</sup>) —, a więc bez jakiegokolwiek przeszkody ze strony żupników, którzy czerpią dochody, jako dzierżawcy żupy, z handlu solą. Żaden z dokumentów w. XIII nie mówi o warunkach, na jakich oni żupę dzierżawią, ani o wynagrodzeniu dla nich, muszą więc oni czerpać dochody z kopalni na własną rękę, ciesząc się przez pewien czas prawem jej własności, jako dzierżawcy <sup>36</sup>). W XIV wieku żupy solne oddawane były w dzierżawę drogą licytacji <sup>37</sup>). Nie wiadomo jednak od jakiego czasu zwyczaj ów wszedł w użycie. Dokumenty XIII w. mówią nam o zasługach niektórych żupników. Za Leszka Czarnego występuje żupnik Witko, który okazuje wielokrotnie pomoc pań-

<sup>33</sup>) ..domino Hebdoni pro silva duas (mensuras salis); et si forte idem miles nollet, promisit dux eum pacificare...; et siquando placuerit magistro et fratribus suis uti siluis, que sunt ultra aquam, aut in insulis ad coquendum salem. KM. N. 358.

<sup>34</sup>) Si autem zupparii. qui fuerint pro tempore constituti, ad solvendam prefatam pecuniam... negligentes extiterint, subiecinus eos potestati... episcopi... KMP. I, N. 72.

<sup>35</sup>) KKK. I, N. 80.

<sup>36</sup>) Stanowisko żupników omawiałem obszerniej w rozprawce p. t. *Handel solny we wczesnem średniowieczu polskiem*. Księga pamiątkowa ku czci prof. M. Handelsmana, Warszawa 1929, p. 6—8.

<sup>37</sup>) Ustawa urządzenia żup krakowskich soli wydana przez Kazimierza Wielkiego r. 1368. Starodawne prawa polskiego pomniki. 1856, t. I, p. 217.



stwu i księciu i otrzymuje za to w nagrodę wójtostwo sandomierskie <sup>38</sup>). Witko odgrywał prawdopodobnie dzięki pieniądзом wybitną rolę polityczną.

Żupnicy zajmowali stanowisko uprzywilejowane w państwie. Wyjęci oni byli z pod sądownictwa miejskiego w sprawach umów lub jakichkolwiek bądź wykroczeń a podlegali bezpośrednio księciu. Podobne prawa przysługiwały pod tym względem pisarzowi i komornikowi żupnika <sup>39</sup>). Byli to pierwsi jego pomocnicy, pisarz niezbędny był do zapisywania dochodu i rozchodu żupy, komornik zaś czuwał nad składami soli <sup>40</sup>).

Obok urzędników, sprawujących administrację żupy, występują siły techniczne, które czuwają nad prawidłowymi sposobami eksploatacji. Żupnik jest przedsiębiorcą handlowym, obchodzi go więc głównie strona pieniężna przedsięwzięcia, to też dla normalnego funkcjonowania żupy powołani są inżynierowie górniczy, magistri montium, o których mamy bliższe wiadomości dopiero w XIV w. Mają oni nadzór nad całą saliną. Lecz w XIII w. organizacji pracy w salinach szczegółowiej nie znamy. Są tylko dane, że na czele szybu stał magister putei. Stanowisko jego określa dokument Bolesława Wstydlwego z r. 1273 dla klasztoru wąchockiego, obdarowanego przez księcia źródłem solnem. Źródło owo stanowiło przypuszczalnie jeden szyb, którego „magister” posiadał jedną panew (dla warzenia soli) „cum omni sua posteritate” <sup>41</sup>). Wynikałoby z tego, że ów „magister”, mając stałe uposażenie w jednej panwi dla wywarzania dlań soli, piastuje również urząd swój dziedzicznie, przekazując go swemu potomstwu. Wskazywałoby to też na pewnego rodzaju zwiążanie urzędu z jednym rodem, w celu przekazania całego dorobku w zakresie dozoru nad szybami z pokolenia na pokolenie. Charakterystyczne jest również, że książę, darowując klasztorowi źródło solne, pozostawia tam urzędnika z określonym uposażeniem, możliwe, że ów magister putei pełni obok funkcji technicznych rolę kontrolera, aby gospodarka nie była rabunkowa.

Obok wyżej wspomnianych urzędników występują już właściwi pracownicy salin górniczy i warycze, — sectores i coctores. Prawno-

<sup>38</sup>) ...in retributionem obsequiorum nobis et terris nostris multipliciter per Withconem supparium nostrum prestitorum ipsi... civitatem Sandomiriensem damus... KP. III, N. 63.

<sup>39</sup>) ...sane zuparii nostri ibidem cum scriptoribus et camerariis eorum non per ipsum aduocatum uel eius successores sed per nos erunt super contractibus et excessibus iudicandi. KMP. II, N. 439.

<sup>40</sup>) Ł a b ę c k i H., *Dawne żupy i żupnicy w Polsce*. Bibl. Warsz. 1846, I, p. 257.

<sup>41</sup>) KMP. II, N. 132.

społeczne stanowisko ludzi, trudniących się górnictwem określają nam dokumenty XII i XIII w. Rekrutowali się oni początkowo w znacznej mierze z ludności niewolnej. Bulla gnieźnieńska z r. 1136 wspomina o „villa ante Bitom, que Zuersov dicitur cum rusticis, argentifossoribus”. Argentifossores występują tutaj jako niewolni, mający oznaczone miejsce pobytu, darowywani są jako własność. Dla dokładniejszego zobrazowania położenia tej kategorii ludności przeprowadzimy analogię do stosunków panujących w tej dziedzinie w Czechach. Dokument z 1045 r. mówi o straży „aurifossorum, qui vulgo ylovci dicuntur et in Ilov habitant, ibique ab antiquo aurum de terra ylovant...”<sup>42)</sup> Aurifossores stanowią tu ludność niewolną, zamieszkałą przy kopalni złota i pozostającą pod specjalnym nadzorem. W Polsce górnicy, będący niewolnymi, podlegali również pewnej organizacji, której śladów doszukać się z całą dokładnością nie możemy. Jedyne co do pracowników salin rzuca nam pewne światło dokument Władysława Odonica z r. 1236, potwierdzający Cystersom łądzkim ich prawa do wsi Wrąbczynek<sup>43)</sup>. Pomędzy innymi wymienione tu są „fluvium, silva et prata, que spectabant ad castellanum ad venatorem et ad eos, qui solnicz appellantur”. Owi solnicz to prawdopodobnie solnicy, warycze soli, gdyż według wcześniejszego dokumentu Mieszka Starego we Wrąbczynku znajdowało się słone źródło<sup>44)</sup>. Mają oni wspólne użytkowanie rzeki, lasu i łąk wraz z kasztelanem i łowczym, wyższymi urzędnikami książęcymi, stanowią więc ludność książęcą.

O ile stanowisko prawno-społeczne górników w kopalniach metali jest określone dokładniej, o tyle co do salin brak nam powyższych danych. W każdym razie, czy jako wolni, czy niewolni, musieli oni być związani z gospodarką księcia i pozostawać pod jego władzą.

Epoką przełomową w dziejach górnictwa była dopiero kolonizacja niemiecka, która wprowadziła do kopalń element obcy, napływowy, dość różnorodny, według statutu górniczego Leszka Białego są to „Romani” i „Teutonici”, Włosi i Niemcy<sup>45)</sup>. Cudzoziemcy owi otrzymują specjalne przywileje, wyjęci są z pod sądownictwa książęcego i rządzą się swojemi prawami. Przywilej lokacyjny Bolesława Wstydliwego dla Bochni z r. 1253 określa stosunki ludności zatrudnionej w salinach. Sądownictwu wójta podlegają „famuli” żupnika, komornika i pisarza, z pod jego zaś kompetencji wyjęte są wszelkie złe czyny i przewinienia,

<sup>42)</sup> Erben C., *Regesta diplomatica necnon epistolaria Bohemiae et Moraviae* I, 109.

<sup>43)</sup> KWP. I, N. 164.

<sup>44)</sup> Nazwa wsi nasuwa przypuszczenie, że mogli to być rębacze — sectores — wyrabujące zwarzoną sól z patelni.

<sup>45)</sup> KKK. I, N. 12.

spełnione w obrębie żupy, nazewnątrz i wewnątrz kopalni, jakoteż i w budynkach, władza wójta rozciąga się natomiast na przestępstwa we wszystkich innych miejscach <sup>46</sup>). Pewnem wyjaśnieniem powyższego przywileju jest dokument Przemysława II z r. 1290 dla Wieliczki, który wylicza nam rodzaje ludności górniczej, zależnej od władz miejskich. „Sectores salis et coctores coram iudicibus praelibate respondeant civitatis” — czyli, że kopacze i zwarycze soli za przestępstwa (spełnione po za żupą) mają odpowiadać przed sędziami miejskimi <sup>47</sup>).

Przy rozpatrywaniu stosunków personelu żupy w okresie wczesnego średniowiecza poprzestaniemy jedynie na owych fragmentarycznych danych, których dostarczają nam dyplomy książęce, unikając hipotez, gdyż pełny obraz stosunków, panujących w żupie, znajdziemy dopiero w dokumentach XIV w. (co wykracza już poza ramy chronologiczne naszej pracy). W dalszym ciągu zajmiemy się pokrótce rodzajami soli, wydobywanej w Polsce.

W kopalni wielickiej i bocheńskiej wydobywano wielkie kruchy soli kamiennej, króre występują w dokumentach jako bałwany (baluanus <sup>48</sup>) bancus salis <sup>49</sup>), bonus bancus salis <sup>50</sup>). Są to terminy stałe na oznaczenie pewnych wartości, których jednak ze źródeł wczesnego średniowiecza określić się nie da. Wogóle terminologia, dotycząca rodzajów soli, jest nadzwyczaj różnorodna. Jednostki miary noszą rozmaite nazwy, co uderza już przy rozpatrzeniu powyższego przykładu z bałwanami. Zajmiemy się więc rozpatrzeniem znaczenia owych terminów. Co do bałwanów, to należy podnieść, że ten rodzaj soli kamiennej, wyrąbywany był w kopalni przez górników i musiał mieć pewną określoną formę; była to największa jednostka. Większą miarę również stanowiły niecki soli (alveus salis), używane w Wieliczce i Bochni, miary tej jednak ze źródeł XIII w. z powodu ich lakoniczności określić się nie da. Jest tylko wzmianka o dyplomie Bolesława Wstydlivego z r. 1254, że nieckę nadawano też dziedzicznie. Obok bancus salis i alveus występują capita. O ile bancus salis i alveus, jako wielkie miary, występują zazwyczaj pojedynczo, o tyle capita, jako mniejsze miary, występują gromadnie. Capita salis, głowy solne była to sól mialka, zbita w bryłę, ważącą (według Łabęckiego) od 1½ do 2 funtów. Rejestr darowizn dla klasztoru Bożogrobców w Miechowie, pochodzący z przed 1198 r. zawiera pomiędzy innymi następującą wzmiankę: domino terre de quolibet

<sup>46</sup>) KMP. II, N. 439.

<sup>47</sup>) KMP. II, N. 515.

<sup>48</sup>) KMP. II, N. 528.

<sup>49</sup>) KMP. II, N. 515.

<sup>50</sup>) KKK. I, N. 80.

plauastro salis quinquaginta capita, domui vero ducdecim capita salis<sup>51</sup>). Pobieranie z jednego wozu, jako opłaty, aż 62 głów soli wskazuje na to, że musiała to być niewielka miara, zdanie Łabęckiego co do wagi głowy może więc być zupełnie słuszne. Inną zupełnie (ale mniejszą) jednostkę, ale co do rozmiarów i wagi zapewne zbliżoną, stanowiły krusze soli, o których wspomina księga elbląska, pomnik prawodawstwa z drugiej połowy w. XIII. Autor księgi, tłumacząc pochodzenie kary trzechset, opowiada o wyrabianiu w Polsce kawałeczków soli, z których każdy nazywał się krusz. Pomimo to, że wyrabiane kruszów soli już ustало, to płacona niemi niegdyś kara nazywa się w dalszym ciągu „karą trzechset”<sup>52</sup>). Krusze były to kształtne bryły, formowane z warzonki<sup>53</sup>). Ponieważ wyszły one z użycia już zapewne w końcu XIII w., przeto były w użyciu w okresie wcześniejszym, t. j. może przed połową w. XIII. W opisie uposażenia biskupstwa plockiego z czwartego dziesiątka lat XIII w. wyliczone są cła we „frustra”<sup>54</sup>). Są to również krusze soli. Ponieważ są to cła rzeczne na Nurze, Bugu i wynoszą po 11 lub 12 frustra od statku, mogą więc wielkością odpowiadać kruszom księgi elbląskiej, tembardziej, że jest tu mowa prawie, że o jednym okresie. Obok foremnych kawałków soli występują nieforemne, niekształtne pecyny i grudy. Pecyny,<sup>55</sup>) o których wzmiankują dokumenty nasze z XIII w., są to wygarnięte z pałwi grudki warzonki<sup>56</sup>). O grudach mamy wiadomość w dokumencie Bolesława Wstydlwego z r. 1254 w słowach: *ausoria et glebas salis a vulgo grudas vocatas*. Gruda, jak tłumaczy Ciszewski<sup>57</sup>), nie tylko w polszczyźnie, ale i we wszystkich innych językach słowiańskich, oznacza zlepek, powstający z przyłgnięcia do siebie cząsteczek jakiegoś ciała miękkiego, w danym wypadku możemy zastosować to i do soli.

We wczesnem średniowieczu polskiem znane są już i miary soli. Przywilej Bolesława Wstydlwego z r. 1249 dla Wąchocka mówi o rozdzielaniu soli książęcej *sive per mensuras sive per alvecs vel eciam sartagines*, t. j. według miar, według niecek lub według kotłów (czeranów)<sup>58</sup>).

<sup>51</sup>) KMP. II, N. 14. Ciszewski St., *Sól*. Wisła t. XXI. z. I. Warszawa 1922, p. 44.

<sup>52</sup>) Helcel M., *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. II, p. 25.

<sup>53</sup>) Ciszewski. *Sól*, p. 56.

<sup>54</sup>) M. P. H. t. V, p. 437.

<sup>55</sup>) *..duas porciones salis, que a vlgo peczini et corcze vocantur*. KMP. II, N. 65.

<sup>56</sup>) Łabęcki H. *Najdawniejsze dzieje solin krakowskiech*, p. 274. Grudki owe formowały się w ten sposób, że krople soli z kotła (ceruna) przesączały się na ogień i zapiekały. W dyplomie z r. 1254 określone to jest jako — *alveum salis cum stilla de caldario in ignem distillante wlagriter picma dicta*. KP. III, N. 28.

<sup>57</sup>) op. c. p. 56.

<sup>58</sup>) KP. I, N. 35.

O nieckach soli mówiliśmy powyżej, miara według kotłów dotyczyła prawdopodobnie warzonki, wypadnie nam zatem zająć bliżej się miarą „mensura”.

„Mensura”, używana przy mierzeniu zboża, stanowiła czwartą część korca (modius). Korzec (modius) w odniesieniu do stosunków polskich spotykamy już w dokumentach XII w. W systemie miar średnio-wiecznych polskich odróżniano dwa rodzaje korców: biskupi i targowy<sup>59)</sup>. Korzec targowy używany był w stosunkach handlowych ludności, korzec biskupi wprowadzony był przez episkopat przy poborze dziesięciny dla świadczeń w zbożu<sup>60)</sup>. Korzec biskupi i targowy dzielił się na 4 ćwierci, jednak korzec nie we wszystkich dzielnicach był jednakowy ze względu na stosunki lokalne, np. dokument Leszka Czarnego z r. 1285 mówi o 10 korcach (modius) soli według miar krakowskich (in mensuram cracoviensem)<sup>61)</sup>, co wskazywałoby na istnienie w innych ziemiach odmiennych miar innych rozmiarów o tej samej nazwie, pomimo, że różnica pomiędzy nimi mogła być bardzo nieznaczna. Różnica pomiędzy korcem biskupim a targowym polegała na dalszym podziale ćwierci na korczyki (quartale) i sita (cribra). Ćwierć korca targowego dzieliło się na 4 korczyki, ćwierć korca biskupiego stanowiło zaś 3 korczyki, inaczej zwane sitami<sup>62)</sup>.

Nie mamy dokładnych danych, jaki korzec używany był do mierzenia soli, biskupi czy targowy. Z fragmentarycznych określeń, zawartych w dokumentach XIII w., trudno jest wysnuwać jakąkolwiek bądź regułę. Najprawdopodobniej w użyciu były korzec biskupi i targowy. W przywileju z r. 1264 dla Kalisza nadaje Bolesław Pobożny mieszczanom prawo pobierania z pojedynczych wozów, transportujących sól, quartale salis, a więc korczyk według miary targowej<sup>63)</sup>. W umowie zaś zawartej pomiędzy książętami wielkopolskimi Bolesławem Pobożnym i Przemysławem z jednej, a zakonem krzyżackim z drugiej strony jest mowa bardzo wyraźna o mierzeniu soli sitem według miar biskupich. Sito (cribrum) występuje w dwojakiej formie, jako cribrum equatum, sito równo wypięcone po brzegi i cribrum cum cumilo, sito nasypane z czubem. Jest również podkreślony pewien cień różnicy pomiędzy

<sup>59)</sup> Szczegółowo kwestję miar omawia Grodecki R. *Przyczynki do dziejów rolnictwa w Polsce średniowiecznej*. Odb. z „Tygodnika Rolniczego”. Kraków 1919, p. 2—8.

<sup>60)</sup> ...XX-ti modios episcopales... Monografia opactwa Cystersów we wsi Mogile. Kraków 1867, cz. II. Zbiór dyplomów. N. 2.

<sup>61)</sup> KMP. II, N. 501.

<sup>62)</sup> Grodecki *Przyczynki do dziejów rolnictwa*, op. c., p. 6—7.

<sup>63)</sup> KWP. I, N. 411. Wierzbowski T., *Vade mecum*. Słownik Quartale, ćwierć, ¼ korca.

sitem soli a sitem zboża. Mincerz od ciężaru na jednego konia przy transporcie soli ma pobierać — unum cribrum equatum..., quorum 3 commulata mensuram siliginis adimplebunt<sup>64</sup>), a więc danina wynosić ma równe sito soli, trzy zaś takie sita z czubem idą na ćwierć zboża. Nie zawsze jednak sól mierzona jest równem sitem. Władysław Odonic w dokumencie z r. 1238 wyznacza kupcom krzyżackim cło z soli na jednego konia unum cribrum cum cumulo, a więc sito czubate<sup>65</sup>). Powyższe przykłady wskazują więc na wielką dowolność przy stosowaniu miar do soli. Może system biskupi używany był w stosunkach handlowych z osobami duchownymi (zakon krzyżacki) podczas, gdy w innych wypadkach używano korca targowego, jak to widzimy w wyżej przytoczonym przywileju kaliskim. Że duchowieństwo stosowało swój system miar co do soli domyślać się możemy jedynie z układu Leszka Czarnego z biskupem włocławskim, który zobowiązuje się dostarczać księciu, jako daninę, salis tercianum: <sup>66</sup>) — jest to prawdopodobnie trzecia część ćwierci, znana nam już jako sito. Trudną jest również do wyjaśnienia miara „corcze”, określona w odniesieniu do soli jako „portio”<sup>67</sup>). Opierając się na badaniach Grodeckiego, możemy przypuścić, że jest to koreczyk, którego nazwa łacińska w końcu XIV w. używana jest w trzech odmiankach: chorus, coreum, coretum. Takie trzy koreczyki stanowiły ćwierć, mogły one być w Małopolsce (gdzie używane były miary krakowskie) tem, czem sita w Wielkopolsce.

Obok powyżej wymienionych stałych jednostek miar występuje mnóstwo innych, których wartości i wagi, czy objętości na podstawie źródeł wczesnego średniowiecza odgadnąć niepodobna. Są ślady, że sól była również ważona<sup>68</sup>). Na wagę określano prawdopodobnie wartość balwana (bancus salis), który odpowiadał w XIV w. wartości jednej grzywny srebra<sup>69</sup>). Możliwym jest również, że z pomocą wagi określano wartość niecek<sup>70</sup>), gruzłów, pecyn i kruszy soli. Z powodu różnorodnych i nieznanych bliżej terminów trudno jest obliczyć ilościowo produkcję salin, która sądząc z darowizn pieniężnych i w naturze w żupach musiała być znaczna.

Gospodarka książęca w salinach przedstawia się nadzwyczaj oka-

<sup>64</sup>) KWP. I, N. 237.

<sup>65</sup>) KWP. I, N. 207.

<sup>66</sup>) KP. II, N. 128.

<sup>67</sup>) ..duas portiones salis, que... peczini et corcze vocantur... KMP. II, N. 419.

<sup>68</sup>) ..pensaticum salis... KWP. I, N. 419.

<sup>69</sup>) ...una marca grossorum denariorum Pragensium... que debetur ratione boni banci salis... K. M. P. III, N. 657.

<sup>70</sup>) Ł a b ę c k i H., (*Słownik górniczy*. Warszawa 1868) określa alveus, jako nieckę, równą 4 korcom olkuskim.

zale i bogato. Piastowie hojnie rozdają nagromadzone w ziemiach polskich skarby solne, szafując po królewsku dochodami, otrzymywanymi z kopalń. Zdarzało się, że książę nadawał jakiejś instytucji kościelnej całą wieś z saliną: np. Mieszko Stary Cystersom łądzkim, Vronchin cum sale <sup>71)</sup>, Konrad mazowiecki Benedyktynom, w Staniątkach Lopankam cum sale <sup>72)</sup>. Bożogrobcy miechowscy otrzymują uposażenie aż w trzech salinach w Bochni, w Przebieczanach i w Szydlinie <sup>73)</sup>, mogą to być nadania pojedynczych źródeł solnych. Obok tych bogatych bardzo darowizn występują skromniejsze dary samej soli. Kazimierz Sprawiedliwy Cystersom sulejowskim daje niecki soli w salinach krakowskich <sup>74)</sup>, Konrad mazowiecki klasztorowi staniąteckiemu niecki soli w Wieliczce <sup>75)</sup> i t. d. Przy rozpatrywaniu poszczególnych rodzajów darowizn w naturze wyliczaliśmy tylko po kilka przykładów dla ogólnej orientacji, wogóle zaś powiedzieć należy, że owe nadania są nadzwyczaj liczne, co stwierdzić się daje przy rozpatrzeniu uposażeń różnych klasztorów i innych instytucyj kościelnych. Klasztory tyniecki, łądzki, sulejowski, wąchocki, łysogórski, zawichojski, zwierzyniecki, staniątecki, miechowski są bogato wyposażone w salinach. Oprócz darowizn w naturze występują bardzo bogate nadania w pieniądzach, w grzywnach złota i srebra. Salina średniowieczna jest jakgdyby bankiem książęcym. Bogate dochody, które czerpie z niej książę, pozwalają mu szafować olbrzymiami, jak na owe czasy, sumami według własnego upodobania. I znowu stwierdzić wypadnie, że najbardziej uprzywilejowanym czynnikiem będą tutaj instytucje duchowne. Klasztor zawichojski otrzymuje od Bolesława Wstydlwego corocznie 100 grzywien srebra z saliny wielickiej, 2 grzywny złota z kopalni ołowiu w Olkuszu i 10 grzywien srebra w Karczówce w r. 1255 na wieczne czasy <sup>76)</sup>. W r. 1266 tenże książę nadaje Klaryskom w Kamieniu z saliny bocheńskiej 100 grzywien srebra, płatne przez żupnika pod karą klątwy kościelnej w 4 terminach: na świętego Florjana, świętego Bartłomieja, świętego Marcina i Oczyszczenie N. M. Panny i jedną grzywną złota na św. Jana <sup>77)</sup>. Spotykamy również i darowizny pomniejszych. Klasztor Benedyktynów na Łysej Górze otrzymuje od Bolesława Wstydlwego potwierdzenie 5 grzywien dochodu z warzelnii soli w Bochni <sup>78)</sup>, klasztor tyniecki od

<sup>71)</sup> KWP. I, N. 20.

<sup>72)</sup> KMP. II, N. 419.

<sup>73)</sup> KMP. II, N. 375.

<sup>74)</sup> KP. I, N. 4.

<sup>75)</sup> KMP. II, N. 423.

<sup>76)</sup> KP. I, N. 46.

<sup>77)</sup> KMP. I, N. 72.

<sup>78)</sup> KMP. II, N. 476.

Leszka Czarnego corocznie 40 grzywien srebra <sup>79)</sup>). Klasztory były więc wyposażone bogato nie tylko w naturze, lecz i w pieniądzech. Duchowieństwo świeckie nie było też pokrzywdzone. Biskup krakowski Prandota pobierał mocą przywileju Bolesława Wstydlivego z r. 1250 dziesięcinę z soli w Bochni <sup>80)</sup>, z której 20 grzywien wyznaczył klasztorowi zawichojskiemu <sup>81)</sup>. Prawo biskupów krakowskich do pobierania dziesięciny z żup krakowskich, t. j. saliny wielickiej i bocheńskiej potwierdzone było przez Przemysława w 1290 r. i Wacława czeskiego w 1294 r. <sup>82)</sup> Kapituła krakowska otrzymała od Bolesława Wstydlivego w r. 1279 corocznie 200 grzywien srebra z żupy bocheńskiej, nadanie potwierdzone później przez Wacława czeskiego w 1291 r. <sup>83)</sup>

Hojność Piastów dotyczyła również i dostojników świeckich, otrzymujących wyposażenia w salinach. Kasztelan krakowski miał w Bochni „mensuram salis... octavo die semper percipiendam” do r. 1241 t. j. do chwili, kiedy owa ćwierć była nadana przez Konrada mazowieckiego Benedyktynom w Staniątkach <sup>84)</sup>. Koniuszy książęcy pobierał znowu gruzły soli <sup>85)</sup>.

Owo rozdawanie bogactw kopalnianych w naturze i czerpanych stąd dochodów w pieniądzech miało niekiedy pewien cel natury gospodarczej. Bolesław Wstydlivy nadaje niejakiemu Wirzbięcie kocioł do warzenia soli w Bochni za zasługi położone przy wydobywaniu soli; kocioł ten przekazany został klasztorowi staniąteckiemu <sup>86)</sup>. Jest to pewna nagroda, która ma zachęcić poddanych do pracy na polu górnictwa. W tym kierunku książęta uprawiają pewną politykę. Ponieważ im, jako właścicielom pól górnicznych, przypada z nowoodkrytych kopalń znaczna część dochodu, chcąc więc zachęcić poddanych do pracy i poszukiwań nadają im w razie pomyślnego wyniku część znalezionych skarbów. W r. 1249 obiecuje Bolesław Wstydlivy ustąpić klasztorowi wachockiemu  $\frac{1}{3}$  część wyprodukowanej soli w nowoodkrytych salinach, zaś w razie utworzenia kopalni srebra, miedzi, ołowiu i cynku  $\frac{1}{5}$  część tych metali <sup>87)</sup>. W r. 1252 ten sam książę zrzeka się na rzecz Premonstran-

<sup>79)</sup> Kod. dypl. klasztoru Tynieckiego, N. 35.

<sup>80)</sup> KKK. I, N. 31.

<sup>81)</sup> KMP. I, N. 52.

<sup>82)</sup> KKK. I, NN. 92, 97.

<sup>83)</sup> KKK. I, NN. 83, 95.

<sup>84)</sup> KMP. II, N. 423.

<sup>85)</sup> Klasztor staniątecki otrzymuje od Bolesława Wstydlivego „ausoria et glebas salis a uulgo gradas uocatas, que agazoni ducis cracouie pertinebant”. KP. III, N. 28.

<sup>86)</sup> KMP. II, N. 419.

<sup>87)</sup> KMP. II, N. 448.



tensek w Busku na przeciąg lat 15 połowy dochodu z soli, znalezionej za sprawą klasztoru w okolicach Buska <sup>88)</sup>. Z dyplomów powyższych przebija planowa polityka Piastów, chcących wykorzystać skarby wnętrza ziemi przy najmniejszym nakładzie własnych sił.

Wielkimi ciężarami obarczone były również i saliny na zachodzie, jak hallska i luneburska, w których wiele było darowizn na rzecz duchowieństwa i rycerstwa. Rozwój stosunków szedł sam w kierunku wyeliminowania praw książęcych do saliny i wytworzenia odrębnej warstwy kupieckiej i przemysłowej, mających swój odrębny stan posiadania w salinach. Inaczej było w Polsce. Tutaj książęta wystąpili w obronie swych praw i utrzymali swą przewagę. Szafując hojnie skarbami solnemi w Wieliczce i w Bochni, doprowadzili w końcu saliny do zupełnego bankructwa tak, że Bolesław Wstydlivy, nie mając prawdopodobnie żadnych dochodów, odebrał warzelnię soli w Bochni i w Wieliczce ludziom „*diversae nationis*”, dokonawszy, według słów własnego dokumentu, łupiestwa (*spoliatio*) <sup>89)</sup>. Chodziło tu zapewne o klasztory, głównie cysterskie, które utrzymywały kontakt ze swą niemiecką ojczyzną, stąd nazwa „różnej narodowości” ludzie, którzy ponieśli straty. Duchowieństwo świeckie musiało też przytem ucierpieć, nawet kapelan bocheński Jakób utracił „*sartaginem sive patellam salis*”, która darowana była kościołowi św. Mikołaja przez ks. Grzymisławę. Bolesław Wstydlivy na prośbę poszkodowanego oddaje mu panew z powrotem z zaznaczeniem, że może brać do kotła solankę z jakiegokolwiek szybu, czy to będzie sam kapelan, czy arendarz. Wnioskować możemy z tego, że obdarowani w salinach, korzystali z otrzymanego przywileju w ten sposób, że część warzelni eksploatowali własnym nakładem, jak widać z dokumentu, i własnymi ludźmi (*hominibus suis*), część zaś dzierżawili za opłatą pewnego czynszu arendarzom (*conductoribus*), o których nam nie szczegółowszego dokumenty nie podają. Za Bolesława Wstydliwego uprzywilejowani w salinach utracili darowizny: krok ten powziął książę po dojrzałej rozwadze, po naradzie ze swymi baronami, niszcząc wszelkie dotychczasowe prerogatywy osób uprzywilejowanych, głównie cudzoziemców. Dla księcia, słynącego z pobożności, była to rzecz niesłychana, wynikała ona jednak z potrzeb państwowych. Szafowanie bogactwami solnemi w dalszym ciągu nie ustało, panujący rozdaje je tylko oględniej, uwzględniając głównie kler świecki, ale krok Bolesława Wstydliwego umocnił w salinach książęcy stan posiadania.

<sup>88)</sup> KP. I, N. 40.

<sup>89)</sup> KKK. I, N. 80.